KIELECKI

EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: [illegible], Kielce, ul. [illegible] 31

10 gr.

Środa 4 stycznia 1939 r. Nr. 4

Włochy nie rezygnują z Tunisu

Ostateczna próba osi Rzym-Berlin

RZYM. Pismo „Relazioni Internationali“ stwierdza, że **zagadnienie Tunisu będzie ostateczną próbą dla osi Rzym — Berlin. Dziś, kiedy kontynent europejski wszedł po Monachium w nową fazę ustalania się, Tunis stał się dla Włoch niezbędnym.**

Podczas gdy dla Włoch jest Tunis kwestią życia, dla Francji jest on jedynie kwestią panowania i prestiżu.

Tymczasem polityka przewagi jest rzeczą niepożądaną na Morzu Śródziemnym, gdzie obowiązuje zawarty z Włochami układ, **każdy zaś kto usiłowałby mu się przeciwstawić, naraża się na niebezpieczeństwo.**

„Relazioni Internationali“ stwierdza w dalszym ciągu, że Włochy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że tego rodzaju zasadnicza zmiana sytuacji politycznej jest dla wielu trudną do zrozumienia, jest jednak rzeczą niezbędną dla interesu pokoju, aby sobie zdano sprawę z realności sytuacji.

Pismo, przypomniawszy dalej, że **Bismarck uważał Tunis za jabłko niezgody między Francją i Włochami,** dochodzi ponownie do wniosku, że zagadnienie Tunisu jest ostatecznym probierzem solidności osi Rzym — Berlin.

W zakończeniu „Relazioni Internationali“ **zgłasza również pretensję do Dżibuti, wychodząc z założenia, że Włochy po zdobyciu Abisynii nie mogą na dal tolerować, aby główny port ich imperium afrykańskiego znajdował się w rękach i pod kontrolą Francuzów.**

Manifestacja czujności Francji

w sprawie posiadłości śródziemnomorskich

PARYŻ. Podróż premiera Daladier na Korsykę i do Afryki stała się głównym wydarzeniem politycznym i przedmiotem zainteresowania francuskiej opinii publicznej.

Fakt, iż w podróży premierowi Daladier, który piastuje również tekę obrony narodowej, towarzyszą szefowie sztabów armii, marynarki i lotnictwa: gen. Georges, gen. Vuillemin i admirał Darlan, **nadaje tej podróży znaczenie manifestacji czujności Francji w sprawie jej posiadłości śródziemnomorskich,** co zresztą wyraźnie dziś stara się podkreślić cała prasa paryska.

Pierwszy etap podróży premiera — wizyta w stolicy Korsyki Ajaccio, a następnie w historycznym porcie korsykańskim Bastia — był **manifestacją francuskiego patriotyzmu społeczeństwa korsykańskiego.**

W Ajaccio powitał premiera minister Campinchi w otoczeniu miejscowych notablów. W Bastii, dokąd Daladier przybył o godz. 15 m. 15, oczekiwali go wszyscy merowie z Korsyki.

Po złożeniu przez premiera wieńca przed pomnikiem poległych na polu chwały, odbyło się w sali miejscowego teatru wielkie zebranie, podczas którego wygłoszono szereg patriotycznych przemówień.

Po manifestacjach prem. Daladier odpłynął na krążowniku „Foch“ do Tunisu.



Ś. p. Roman Dmowski, przewódca Stronnictwa Narodowego, który zmarł w poniedziałek w nocy.

Niemieckie łodzie podwodne

dzięki Hiszpanii będą miały swe bazy na Atlantyku

LONDYN. Decyzja Niemiec rozszerzenia programu morskiego w zakresie budowy łodzi podwodnych niewątpliwie **pociągnie za sobą rewizję brytyjskiego programu morskiego na rok 1939-40.**

W toku rozmów, prowadzonych w Berlinie między przedstawicielami admiralicji brytyjskiej i marynarki wojennej Rzeszy, Niemcy obstawali przy swym postanowieniu skorzystania w pełni z przysługującego im na podstawie traktatu z r. 1935 prawa budowy tej kategorii okrętów do parytetu z W. Brytanią.

Rząd niemiecki postanowił ponadto budowę dwóch krążowników o **wyporności 10 tys. ton każdy i uzbrojonych w działka 8-calowe, zamiast 6-cio calowych ustalonych w traktacie morskim**

Jak wiadomo w lipcu 1937 W. Brytania przyznała dodatkowo Niemcom prawo do budowy tego rodzaju jednostek morskich, **o ile by Rosja Sowiecka przystąpiła do budowy krążowników tego typu.**

Niemcy utrzymują obecnie, iż posiadają informacje, stwierdzające, że Sowiety przystąpiły do budowy tego typu krążowników natomiast informacje, posiadane przez admiralicję brytyjską, **nie potwierdzają zapewnień niemieckich.**

Aczkolwiek brak na razie oficjalnych komentarzy do powodów, dla których Niemcy postanowiły rozszerzyć swój program budowy łodzi podwodnych, to jednak w kołach, zbliżonych do admiralicji brytyjskiej, utrzymuje się pogląd, że **krok niemiecki podyktowany jest nie tyle obawą przed Rosją, ile raczej związany jest z rozwojem wydarzeń w Hiszpanii.**

W kołach tych wskazują, że **żądanie niemieckie stoi w związku z pewnymi korzyściami strategicznymi, jakie wynikają dla Niemiec w razie zwycięstwa gen Franco w Hiszpanii.** Porty północnej Hiszpanii stanowią bowiem dogodną bazę dla łodzi podwodnych niemieckich, operujących na Atlantyku i z dala od swych własnych portów macierzystych.

Porty w Bilbao i Ceucie oraz **wyspy Kanaryjskie nadawałyby się specjalnie dla łodzi podwodnych niemieckich, posiadających stosunkowo niewielki zasięg.**

Depesza kondolencyjna Watykanu

Z Watykanu na ręce dziekana kapituły metropolitalnej J. E. ks. arcybiskupa nadesła depesza treści następującej:

„Najwyższy Pasterz, głęboko bolejąc nad zgonem Jego Eminencji Kakowskiego, modli się żarliwie o światłość i pokój wiekuisty dla Jego wzniosłej duszy, a całej archidiecezji osieroconej przez zgon ojca i pasterza z serca błogosławi.

(—) kardynał Pacelli“.

„Współpraca wytrzymała próbę“

Wymiana życzeń między Mussolinim i Hitlerem

BERLIN. Z okazji Nowego Roku kanclerz Hitler przesłał Mussoliniemu depeszę gratulacyjną, w której podkreślił ścisłą współpracę i przyjaźń obu narodów w ubiegłym roku.

W odpowiedzi na to Mussolini wystosował do kanclerza Hitlera depeszę, w której m. in. powiedział;

„Współpraca naszych dwóch rządów i narodów wytrzymała próbę w r. 1938 i dowiodła, że obie nasze rewolucje kroczą razem i razem będą kroczyły nadal“.

Błękitny krzyż na żółtym tle

godłem rumuńskiej monopartii

BUKARESZT. Nowa partia „Odrodzenia Narodowego” ustanowiła dla swych członków mundury, w których, jak już donosiliśmy, wystąpili na przyjęciu noworocznym u króla po raz pierwszy członkowie rządu.

Ustalono także t. zw. pozdrowienie rzymskie przez podniesienie prawej ręki. Pozdrowienie to włączono już do przepisów protokółu obowiązujących na dworze królewskim.

Mundury „Frontu Odrodzenia Narodowego” są ciemno błękitne z czerwoną wypustką. Godło organizacji stanowić będzie błękitny krzyż na żółtym tle, taki sam jaki nosi młodzież należąca do „Straży Kraju”.

Po zamachu bombowym w Szombarku

W związku z zamachem bombowym w Szombarku w powiecie cieszyńskim w nocy z 30 na 31 grudnia, który — jak wykazało śledztwo — był dziełem terrorystów czeskich, wojewoda śląski zarządził natychmiastowe wysiedlenie 100 uciążliwych cudzoziemców z terenu powiatów cieszyńskiego i frysztackiego.

„Bractwo Czarnej Swastyki“

Śmierć za zmianę religii

KŁAJPEDA. Na jednym z przedmieść Kłajpedy znaleziono wczoraj rano ciężko ranną kobietę nazwiskiem Fryda Gloss, która wkrótce po przewiezieniu do szpitala zmarła.

W toku dochodzenia ustalono, że Gloss padła ofiarą zemsty ze strony swych ziomków za to, iż zmieniła religię, przechodząc z protestantyzmu na katolicyzm.

Śledztwo ustaliło następnie, iż Gloss otrzymała przed paru dniami anonim grożący śmiercią w razie zmiany religii, podpisany przez „Bractwo Czarnej Swastyki”.

Żydzi ogłoszą bojkot Litwy

jeśli przeprowadzona zostanie planowana czystka

KOWNO. Ostatnio pojawiają się tu coraz częściej wiadomości, twierdzące, że Litwa, wzorem innych państw europejskich, przeprowadzi gruntowną czystkę wśród wolnych zawodów, a także w handlu i przemyśle, dążąc do zmniejszenia wpływów żydowskich w tych dziedzinach.

W związku z tymi pogłoskami w sobotę i niedzielę dnia 31 grudnia i 1 stycznia obradował w Kownie Centralny Komitet Zrzeszeń Żydowskich w Litwie który powziął decyzję, iż w wypadku jakichkolwiek represji wobec Żydów, społeczeństwo żydowskie ogłosi bojkot ekonomiczny Republiki.

Po podwójnej zbrodni

odebrał sobie życie

Mieszkaniec wsi Ciepielów powiatu kozienickiego, Józef Sytek w przeddzień ślubu swej byłej narzeczonej zastrzelił jej ojca, Jana Pyciarza i śmiertelnie zranił jej obecnego narzeczonego Stanisława Duriasza, po czym udał się na cmentarz w Zwoleniu, gdzie na grobie matki popełnił samobójstwo.

Kalendarz dnia

4 Stycznia

ŚRODA

Tytus b., Grzegorza p.
Jutro: Emilian, Telesfor pap.
Słońca wsch. 8.08, zach. 16.02.
Księż. wsch. 15.00, zach. 6.19.

KRONIKA HISTORYCZNA

1764. Stan. August obrany królem przy protekcji Katarzyny II i Fryderyka W.
1797. Objęcie rządów przez gen. Dąbrowskiego w Lombardii.
1886. Zmarł Czarkowski, pisarz powst. 1831 r.

PRZYSŁOWIA LUDOWE

Gdy w styczniu deszcz leje
Złe robi nadzieje.

Ciągnienie dolarówki

Poniżej podajemy dokończenie ciągnienia dolarówki, które się odbyło w poniedziałek:

500 dol. na n-ry: 291833 1327039 12784452 970285 1323984 1095836 1486495 427741 730590 552276.

100 dol. na n-ry: 1398399 1069159 1299489 255431 822480 211558 1285386 1181357 735226 887817 668059 1037866 422642 987583 382709 1005562 772016 451962 522330 782202 909667 502600 17357 613009 102187 1006006 869291 485661 254443 578944 1495933 1350956 527069 961746 151678 438942 314324 956657 771367 761906 1016035 777431 577424 160369 617990 146166 1243650 1135274 193121 869471 757541 831294 917424 710598 833180 446830 1376540 641134 273335 931621 39815 1329705 1242506 132797 928627 539238 971076 294156 767330 1356522 1038662 1298887 874220 1477766 47598.

GIEŁDA

WALUTY

Dolar 5.25, Fr. franc. 18.42, Fr. szw. 118.60, Funt ang. 24.41, Gulden gd. 99.75, Korona cz. 10.40, M. niem. srebrna 84.

DEWIZY

Belgia 89, Holandia 287.50, Londyn 24.60, N. Jork - kabel 5.28,25, Paryż 13.48, Praga 18.10, Sztokholm 136.25, Szwajcaria 119.10.

PAPIERY PROCENTOWE

Dolarówka 41.50, 3 pr. inwest. I em. 85.75, serie 93.50, II em. 84.50, serie 92.25, 4 pr. konsolid. 66.25, 4 i pół pr. poż. wewn. 65.25, Konwers. 68,75, 4 i pół pr. LZZ 64.25, 4 i pół pr. LZW. 77.50, 5 pr. LZW stare 79. 5 pr. LZW 1933 r. 73.

AKCJE

B. Handl. 56, B. Polski 138.50, Warsz. Cukier 35.50, Warsz. Węgiel 34, Lilpop 95.50, Modrzejów 20, Ostrowiec 67.75, Starachowice 46.25, Haberbusch 67,

W obronie sprawiedliwości społecznej

wypowiedziała się Rada Społeczna przy Prymasie Polski

Ks. kard. Hlond, Prymas Polski, powołał do życia przed paru laty Radę Społeczną, zapraszając do współpracy wybitnych działaczy społecznych i socjologów.

Zadaniem Rady Społecznej jest opracowywanie programów społecznych, ogłaszanie ich i wysuwanie w ten sposób na czoło dnia najaktualniejszych spraw społecznych.

Rada ma w swym dorobku deklarację programową w kwestii rolnej, która została opublikowana przed dwoma laty.

Obecnie ogłoszona została deklaracja w sprawie „uwłaszczenia pracy", której główne zasady podajemy poniżej:

W deklaracji tej na wstępie wskazane jest, że **rozdział dochodów w polskim gospodarstwie narodowym nie czyni zadość w dostatecznej mierze zasadom sprawiedliwości społecznej, powodując przez to rozpowszechnianie się proletaryzmu.**

Zjawisko proletaryzmu — wyjaśnia deklaracja — polega na niedostatecznym zaspokojeniu potrzeb gospodarczych oraz niepewności warunków życiowych pracownika i jego rodziny.

Proletaryzm krępuje rozwój moralny oraz osłabia zmysł gospodarczy (przezorność i przedsiębiorczość) warstw pracujących, stwarza z nich element podatny dla wszelkich ruchów rewolucyjno-socjalnych, a zwłaszcza dla agitacji komunistycznej.

Następnie deklaracja wypowiada się za **popieraniem rozwoju drobnego przemysłu, rzemiosła i handlu, za upowszechnieniem płac rodzinnych i podniesieniem skali zarobków, za wyposażeniem pracowników wielkich zakładów w parcele gruntowe lub przynajmniej w ogródki działkowe i własne domy w drodze uruchomienia długoterminowego kredytu lub w drodze przymusowej oszczędności.**

Dalej Rada Społeczna w deklaracji swej wypowiada się za **zniesieniem systemu koszarowych mieszkań robotniczych** oraz podkreśla konieczność fachowego przygotowania pracowników i tworzenia dodatkowych źródeł zarobkowych.

W deklaracji wysunięte również zostało **hasło dopuszczenia pracowników do udziału w zarządzie własności i zyskach przedsiębiorstwa, przy czym za** najbardziej korzystny uznano system przymusowej oszczędności na zakup akcji przedsiębiorstwa.

Stwierdzając wreszcie nadmierną etatyzację ubezpieczeń społecznych — **Rada Społeczna wypowiada się za reformą ubezpieczeń społecznych w kierunku związania tej instytucji z samorządem zorganizowanych zawodów.**

W końcu Rada Społeczna wypowiada przekonanie, że wyższy stopień dobrobytu i kultury osiągnięty być może jedynie w ustroju korporacyjnym.

Pogrzeb ś. p. R. Dmowskiego

odbędzie się w sobotę w Poznaniu

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego ustaliła program uroczystości pogrzebowych ś. p. Romana Dmowskiego.

Wczoraj przetransportowano zwłoki do kościoła parafialnego w Drozdowie, dziś przeniesione zostaną do katedry w Łomży, gdzie nabożeństwo żałobne odprawi biskup Łukomski.

W czwartek o 2 po południu zwłoki przeniesione zostaną do wagonu kolejowego i przewiezione będą do Warszawy.

Pogrzeb odbędzie się zapewnie w sobotę, przypuszczalnie w Poznaniu. Zarząd Str. Narodowego wszczął starania celem umieszczenia trumny ze zwłokami ś. p. Dmowskiego w podziemiach katedry poznańskiej.

Gospodarzem katedry jest Prymas Polski ks. kardynał Hlond, do którego udała się delegacja zarządu głównego Stronnictwa Narodowego w osobach prof. Folkierskiego oraz adw. Kowalskiego.

Wszystkie lokale Stronnictwa Narodowego wywiesiły żałobne chorągwie, zaś członkowie Str. Nar. noszą krepę na znak żałoby. W lokalu Str. Nar. wywieszono portret Zmarłego, owinięty w krepę.

W Poznaniu czarne chorągwie wywieszono w wielu domach prywatnych. Na pogrzeb przybędą członkowie Str. Narodowego z całego kraju.

Członkowie Obrony Narodowej

powinni mieć zapewnioną pracę i opiekę

W „Dzienniku Urzędowym" Ministerstwa Opieki Społecznej ukazał się ostatnio okólnik ministra Opieki Społecznej w sprawie zabezpieczenia i zapewnienia pracy członkom jednostek Obrony Narodowej.

Okólnik ministra Opieki Społecznej **poleca wszystkim urzędom podległym i instytucjom nadzorczym otoczenie akcji Obrony Narodowej jak największą troskliwością i poparciem.**

Chodzi przede wszystkim o to, aby **członkowie Obrony Narodowej mogli być związani na stałe z warsztatami pracy w miejscu,** w którym zostali powołani do służby.

Inspektorzy pracy winni zwracać specjalną uwagę na to, aby w stosunku do członków Obrony Narodowej stosowane były przepisy o powszechnym obowiązku wojskowym, **zakazujące pracodawcom wypowiadania i rozwiązywania umów o pracę w czasie służby w wojsku.**

Inspektorzy pracy winni również przypilnować, aby pracownicy umysłowi otrzymywali wynagrodzenia od pracodawcy tak, jak to się dzieje przy powołaniu na ćwiczenia wojskowe rezerwy.

Prowadząc akcję uświadamiającą o celach obrony narodowej — inspektorzy pracy winni wpływać na pracodawców, aby w stosunku do pracowników fizycznych członków Obrony Narodowej stosowali zasady, przyjęte przez zakłady wojskowe.

Zakłady te wypłacają pracownikom fizycznym w przypadku powołania ich na ćwiczenia wojskowe zasiłki w wysokości: 40 proc. zarobku dziennego dla posiadającego 1 osobę na utrzymaniu, 50 proc. dla rodziny z dwóch osób i 60 proc. dla rodziny większej.

Poza tym minister polecił Funduszowi Pracy, aby — w miarę możliwości i ich kwalifikacyj osobistych — **ułatwiał bezrobotnym członkom Obrony Narodowej otrzymanie pracy.** W miarę możności powinien również uwzględniać potrzebę zatrudnienia ich w miejscu zamieszkania.

Ponadto minister polecił wszystkim urzędom i zakładom Ministerstwa, Funduszowi Pracy i ubezpieczalniom społecznym, **aby wszyscy członkowie Obrony Narodowej, zatrudnieni w tych instytucjach, uzyskiwali zwolnienia z pracy i wszelkie ułatwienia, jakich wymagać będzie ich służba.**

Poraniony ciężko nożami

zmarł w drodze do Ubezpieczalni

Na ulicy Ratuszowej w Warszawie nagle zasłabł i upadł na chodnik jakiś mężczyzna. Przechodnie przenieśli go do pobliskiej bramy domu nr. 7. Jednocześnie powiadomiono policję i Pogotowie Ratunkowe.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć mężczyzny. Ze znalezionych dokumentów przy nim okazało się, że jest to 18-letni Stefan Bieniek, , pracownik fizyczny, zamieszkały przy ul. Gilarskiej nr. 1 (Targówek).

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Bieniek przed kilku dniami w czasie bójki uderzony został nożem w klatkę piersiową. Wczoraj szedł na opatrunek do Ubezpieczalni Społecznej na ul. Jagielońską, na ulicy zasłabł, wskutek krwotoku wewnętrznego.

Zwłoki przewieziono do gabinetu medycyny sądowej przy ul. Oczki, gdzie dokonana będzie sekcja. Policja poszukuje sprawców zabójstwa.

15-letni nożowiec

Między 15-letnim Romanem Graczykiem i 17-letnim Edwardem Chrzanowskim, zamieszkałymi w Rembertowie powstała sprzeczka.

W pewnej chwili Graczyk uderzył nożem Chrzanowskiego w bok, raniąc go ciężko. Rannego przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Ubezpieczalni Społecznej na Solcu.

Na małej wokandzie...

Między przyjaciółkami

czyli: „Lepszy rydz niż nic"

(A. E.) — Jak się masz, Walerciu?

— Ach! — pisnęła pani Waleria Mańkowska, ujrzawszy we drzwiach przyjaciółkę z lat dziecinnych. — Andzia! Kopę lat żeśmy się nie widziały! Jak ci się wiedize na prowincji?

Po długotrwałych uściskach przyjaciółki siadły na otomance.

— Podobnież wydałaś się za mąż? — pytała pani Anna.

— A i owszem.

— Szczęśliwa jesteś w małżeńskiem stanie?

— Jakby ci to powiedzieć... Samą nie wiem.

— A skądeś wytrzasnęła tego małżonka.

W tym momencie stanął za drzwiami pan Euzebiusz Mańkowski. Wyjął klucz z kieszeni, ale usłyszawszy, że o nim właśnie mowa, wstrzymał dech w piersiach i słuchał.

— Z ogłoszenia matrymonialnego go poznałam. — mówiła pani Waleria.

— Faktycznie? — podziwiała pani Anna. — No i jaki: on? Ładny?

— Tego nie można o niem powiedzieć.

— Zgrabny?

— On się uważa za zgrabnego, ale insze ludzie tego nie widzą.

— Takiem sposobem może mądry?

— I, gdzie on tam mądry. W ogóle żadnych zaletów w niem nie znajduję, ale zawsze te złotówkę, co mnie ogłoszenie kosztowało, to wart.

Powyższa ocena tak rozgniewała stojacego za drzwiami pana Mańkowskiego, że wpadł do mieszkania i pobił grymaśna żonę. A ponieważ przy sposobności powiedział parę brzydkich słów również pani Annie, więc sąd skazał go na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem.

Wesoły Kącik

Handlarz

Kiedy nie mam o czym pisać, patrzę przez parę minut w sufit i zawsze coś ciekawego znajdę.

Tym razem jednak niezawodny środek zawiódł...

Od godziny gapiłem się w sufit i nic nie mogłem wykombinować.

Nagle na podwórku rozległo się wołanie.

— Handel, handel. handel! Stare ubranie kupuje, stare kamasze, stare parasole.

— Jest! — ucieszyłem się — Jest temat do felietonu! Zawołam handlarza, pogadam z nim i spiszę naszą rozmowę.

Po chwili zasapany, stary handlarz stał już w moim pokoju.

— Co pan szanowny ma do sprzedania?

Wyjąłem z szafy stare futro. Handlarz obejrzał je krytycznie.

— Co pan chce za te jesionkę?

— To nie jest jesionka, to jest futro!

— Futro?! Uno tak wyłysiało, że wygląda na jesionkę! Co pan jeszcze ma do sprzedania?

Wyciągnąłem z szafy jesionkę.

Kupiec obejrzał, pomacał i znów się skrzywił.

— Co pan chce za ten letni saczek?

Nie odpowiedziałem i wyciągnąłem z szafy garnitur smokingowy.

Kupiec obejrzał marynarkę i pokazał mi niewielką plamkę na klapie.

— Czy pan na tym smokingu smażył jajecznicę?! Co on jest taki poplamiony?!

— Niech pan nie przasadza! To jest malutka plamka! W sylwestra kapnęło mi trochę majonezu.

Handlarz oblizał się.

— Majonez? Bardzo dobra rzecz. Ile pan chce za ten smoking w majonezie?

— 100 złotych.

— Cooo?! 70 złotych pan liczy za majonez?! Bo sam smoking więcej, jak 30 nie jest wart Z pana jest drogi restaurator! Może pan jeszcze coś do sprzedania ma?

— Mało panu pokazałem?

— To nie jest towar. Może jakiś garnitur, jakieś stare kamasze?

Wyjąłem z szafy stare spodnie. Kupiec obejrzał je pod światło i spojrzał na mnie z przestrachem.

— Przepraszam... Czy pana szanownego już kiedyś zastrzeliwali?!

— Dlaczego?

— Te spodnie mają tyle dziur jakby pan w nich był rozstrzelany!.. Więc ile pan tak na prawdę chce za to wszystko?..

— Panie kupiec! — oświadczyłem mu — Powiem panu całą prawdę. Nic nie mam zamiaru sprzedać. Masz pan 2 złote i idź pan z Bogiem.

Spojrzał na mnie zdziwiony.

— Za co te dwa złote?!

— Za to, że dzięki panu mam gotowy felieton.

— Dzięki mnie?!

— No tak. Napiszę to, co pan mi tu gadał.

Przez chwilę handlarz milczał, wreszcie wyciągnął rękę z dwuzłotówką i wzruszył ramionami.

— Za taki felieton pan szanowny mi daje tylko 2 złote! Przecież to nie jest felieton! To jest cała powieść!!!

Napoleon Sądek

ŻĄDAMY KOLONII!

Gorliwy wójt i gorliwy policjant

Za obronę interesów gromady — wyrok sądowy

Wójt gminy Niebów pod Siedlcami, Józef Lamch, dał się poznać jako energiczny, przedsiębiorczy przełożony samorządu.

Do wiadomości jego doszło, że grunt pod miejscową szkołą nie stanowi własności gminy, a jest dzierżawiony i że wkrótce termin dzierżawy wygasa. Właściciele gruntu nie chcieli przedłużyć okresu dzierżawy, ale zgadzali się na odstąpienie placu.

Na zwołanie rady gminnej nie było czasu. Wójt tedy sporządził odpis protokółu zgromadzenia rady, które w rzeczywistości się nie odbyło, w protokóle była uchwała o upoważnieniu wójta do nabycia gruntu dla gminy. Sporządzono akt notarialny.

Już po przeprowadzeniu formalności wójt zwołał radę i poddał rozprawom kwestię nabycia gruntu.

Rada jednomyślnie upoważniła wójta do przeprowadzenia nabycia placu. Wtedy dopiero wójt wyjawił, że sporządził akt notarialny, że cena za którą grunt nabył jest o wiele niższa od tej, na którą się zgodziła rada.

Po pewnym czasie przodownik policji. Adam Marcinkowski posłyszał od kilku osób, które chwaliły przedsiębiorczość i pomysłowość wójta, w jaki sposób grunt został nabyty.

Sporządził tedy doniesienie i wójta pociągnięto do odpowiedzialności. Formalności stało się zadość.

Sąd Okręgowy skazał wójta za nadużycie władzy na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
ŚRODA, DN. 4. I, 1938 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert" — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Dom i szkoła. 16.35 Recital wiolonczelowy. 17.00 „Torpedowce wśród min" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język". 18.40 „Dyskutujemy". 19.00 „Pociąg w nieznane". 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45 „Cyklon" — powieść mówiona. 22.00 Folklor różnych krajów: Grecja. 22.40 „Ścieżka obok drogi" — odczyt. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka obiadowa. 14.50 Różne piosenki — koncert rozrywkowy. 16.00 Koncert orkiestr kameralnych. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Koncert popularny. 22.00 Impresje i etiudy prozą — Jana Kasprowicza. 22.20 Muzyka taneczna (płyty). 23.15 — 23.55 Koncert muzyki polskiej.

Japończycy koncentrują wojska

przygotowując się do nowej ofensywy w Chinach

SZANGHAJ. Według doniesień komunikatu chińskiego, na całym froncie koło Kantonu wre zacięta walka. Najsilniejsze natężenie zaznacza się na linii kolejowej Kanton — Koulum.

Miastio Szilung zostało otoczone przez Chińczyków z trzech stron i tam koncentrują się największe walki. Ale i na innych odcinkach frontu kantońskiego Chińczycy przeprowadzają natarcie na pozycje japońskie, zwłaszcza w okolicy Tsenczeng.

Na froncie centralnym zauważono znaczny napływ oddziałów japońskich, wyposażonych w nowoczesny sprzęt techniczny.

Dowództwo chińskie liczy się z możliwością podjęcia przez Japończyków ofensywy na wielką skalę. Natarcie to skieruje się albo w dół rzeki Jangtse, albo też na południe, przy czym bazą wyjściową byłoby miasto Yochow.

Również w Singjang na północ od Hankou zauważono koncentrację wojsk japońskich.

Kłopoty Holandii z uchodźcami

Internowani uciekają z obozów koncentracyjnych

HAGA. Z obozu w Hoek van Holland, gdzie władze holenderskie umieściły uchodźców żydowskich, którzy nielegalnie przedostali się do Holandii, uciekło 5 internowanych. Policji udało się uciekinierów schwytać i umieścić ich ponownie w obozie.

W związku z tym władze holenderskie wydały ostrzejsze zarządzenia w sprawie kontroli obozu i zakazały internowanym przyjmowanie wizyt nawet najbliższych członków rodziny, również korespondencja internowanych podlega ścisłej kontroli.

Celem zajęcia bezczynnych uchodźców w obozie, władze rozpatrują możność dostarczenia im pracy.

W Amsterdamie policja przeprowadziła rewizje w dzielnicy żydowskiej i aresztowała przeszło 70 uchodźców, którzy niedawno przekroczyli granicę holenderską bez odpowiednich papierów na wjazd.

Prawdopodobnie władze holenderskie odeślą ich z powrotem do Niemiec. W każdym razie władze holenderskie zapowiedziały, że w przyszłości każdy uchodźca, który nielegalnie przekroczy granicę holenderską, będzie natychmiast wysłany z powrotem do tego kraju, skąd przybył.

50 przestępców osadzono w więzieniu

Województwo kieleckie oczyszczone ze wszelkiego rodzaju mętów

W związku ze zdarzającymi się ostatnio napadami rabunkowymi w powiecie miechowskim i pinczowskim województwa kieleckiego oraz w kilku miejscowościach województwa krakowskiego, graniczących z tymi powiatami, władze bezpieczeństwa zarządziły energiczną akcję, mającą na celu zlikwidowanie elementu przestępczego na wymienionych terenach.

W wyniku przeprowadzonej akcji aresztowano 50 przestępców, których na mocy decyzji władz sądowych osadzono w więzieniu. Aresztowani dokonali 29 napadów rabunkowych oraz 74 większych kradzieży. Odebrano im większą ilość broni palnej różnych systemów oraz szereg rzeczy, pochodzących z rabunków i kradzieży.

Nocami udawał ducha męża

a wdowa ze strachu składała okup pod młynem

Na oryginalny sposób zarobkowania wpadł mieszkaniec wsi Janowicze w pow. święciańskim Kowalski.

Dowiedziawszy się, iż wdowa po zmarłym reemigrancie ze Stanów Zjednoczonych 53-letnia Genowefa Krupienko, jest niebywale przesądna i obawia się duchów, wpadł na pomysł wyłudzania od niej pieniędzy przez straszenie jej.

W tym celu Kowalski przebierał się w białe prześcieradło i chodził co noc pod oknami domu Krupienkowej, strasząc ją i żądając okupu wzamian za zaprzestanie ukazywania się.

W przeważającej większości wypadków „duch" przedstawiał się jej jako zjawa zmarłego męża i domagał się zakopywania pewnej ilości pieniędzy obok starego młyna. Sumy te miały mu jakoby zapewnić wieczny spokój i odpuszczenie grzechów.

Przerażona kobieta była przekonana, że naprawdę ma do czynienia z duchem zmarłego męża i bez żadnego sprzeciwu zanosiła i zakopywała w nakazanym miejscu żądane sumy pieniężne.

Kowalski wpadł w ręce policji przypadkowo. Właściciel młyna zauważył że co pewien czas Krupienkowa przychodzi pod młyn, grzebie coś w śniegu i szybko się oddala. W krótki czas po tym przychodzi w to samo miejsce Kowalski, wyjmuje coś ze śniegu i również szybko odchodzi.

Gdy wszystko to powtórzyło się parę razy, młynarz zawiadomił policję. Na ducha zastawiono pułapkę i cała sprawa wyszła na jaw. Jak wynika z dochodzenia, Kowalski wyłudził od strachliwej kobiety około 3500 złotych.

Skoczyła z 35-go piętra

Samobójstwo żony multimilionera

NOWY JORK. Wielką sensację wywołało w towarzyskich kołach Nowego Jorku samobójstwo 34-letniej żony multimilionera Ribera, prezesa Teksas Oil Compagnie.

Pani Torkhild Riber rzuciła się z 35-go piętra nowojorskiego drapacza chmur, stoczywszy uprzednio formalną walkę ze swą pielęgniarką, która chciała ją od tego desperackiego kroku powstrzymać.

Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Przestępstwo, którego nie było

Do takiego wniosku doszedł sąd, uniewinniając oskarżonych

Małżonkowie Henryk i Julia Müller sprzedali Feliksie Chudzyńskiej domek na Okęciu. W akcie sprzedaży podano cenę nabycia na 5.000 zł.

Wkrótce między sprzedawcami a nabywczynią powstały spory na tle niedopłaconej ceny kupna i w rezultacie Chudzyńska wniosła doniesienie, iż rzeczywista cena wynosiła 15000 zł., a sumę 5000 zł. podano notariuszowi rozmyślnie, by zmniejszyć podatek.

W toku dochodzenia Müllerowie potwierdzili ten fakt i prokuratura pociągnęła zarówno Müllerów, jak i Chudzyńską do odpowiedzialności karnej. Ustawa stemplowa przewiduje jako karę grzywnę w wysokości 20 krotnego uszczuplenia podatku.

Rozprawa toczyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Wszyscy oskarżeni potwierdzili swoje wyjaśnienia. Obrońca Müllerów adw. Hecht postawił mimo to wniosek o uniewinnienie oskarżonych, motywując, że dom na Okęciu jest nowy i zgodnie z ustawą przy sprzedaży w ogóle nie pobiera się opłat stemplowych. Jakoż istotnie notariusz w akcie wskazał, iż podatku nie pobrano z uwagi na to, iż dom jest nowozbudowany.

Sąd Okręgowy uniewinnił oskarżonych. W motywach Sąd podkreślił, iż wprawdzie zamiar był przestępczy, ale niepodobna wymierzyć grzywny, gdyż podstawa jest równa zeru.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Wezwano policję do hr. Kastalskiego, którego znaleziono niemal uduszonego. Obecny był przy tym jego pasierb Charecki, badany właśnie przez komisarza.

— Przyznaję, panie komisarzu — rzekł Charecki, — że przyszedłem do hr. Kastalskiego, by go prosić o pożyczkę. Gdy przybyłem, zastałem wszakże hr. Kastalskiego chorego, więc musiałem się najpierw zająć nim...

— Nie wołał pan nikogo?

— Nie od razu.

— Dlaczego?

— Mój ojczym nie życzył sobie tego.

— To dziwne i dość mało prawdopodobne. Zawołał pan jednak później pomocy, ale dopiero wtedy, gdy już było za późno.

Dalsze badanie przerwał żałosny jęk, który się nagle wyrwał z piersi hrabiego. Wszyscy podbiegli ku niemu. Komisarz spojrzał na niego z natężoną uwagą.

Tymczasem hrabia jakby się czuł nieco lepiej. Rozejrzał się dokoła. Poruszył ustami jakby chciał coś rzec...

— Czy hrabia chce coś powiedzieć? — zapytał go komisarz.

Hrabia z trudem skinął głową.

— Ktoś dusił hrabiego, prawda?

Widać było, że hrabia chce odpowiedzieć na to pytanie, ale nie może jakoś tego uczynić. Komisarz tymczasem zwrócił się do Jana Chareckiego i dozorcy, domagając się, by podeszli do łoża hrabiego.

Zbliżyli się i stanęli między lekarzem a komisarzem. Hrabia spoglądał na nich bacznie. Komisarz rzekł donośnym głosem:

— Czy poznałby hrabia napastnika? Proszę spojrzeć na wszystkich obecnych w tym pokoju.

Oczy hrabiego błąkały się po obliczach otaczających go osób. Usta otworzyły mu się, ale wtem nagle wykrzywiły się w grymasie bólu. Nagle straszliwe drgawki przebiegły kilkakrotnie po jego ciele. Widać było, że chce coś powiedzieć, ale nie może. Dręczyła go teraz straszliwa czkawka. Towarzyszyło jej głuche rzężenie. Krwawa piana pokazała mu się na ustach. Wstrząsały nim jakieś kurcze.

Znów spojrzał rozpaczliwie po obecnych. Oczy przebiegały z jednego na drugiego. Wreszcie wzrok jego zatrzymał się na Janie... Widać było, że zdobywa się na szaleńczy wysiłek, by podnieść prawą rękę. W kojcu z wielkim trudem mu się to udało. Wskazał na pasierba i jakby znów chciał coś powiedzieć, ale nie zdołał. Poderwał się i... padł bezwładnie, a oczy zaszkliły się, już znieruchomiałe na zawsze...

Komisarz policji nakazał dozorczyni, by czuwała nad zwłokami. Następnie wraz z towarzyszącymi mu osobami rozejrzał się po gabinecie zmarłego. Na pierwszy rzut oka stwierdził, że kasa jest otwarta...

— Ho, ho... to bardzo ciekawe — rzekł i polecił jednemu ze swych podwładnych zrewidować Chareckiego.

Ten, oczywiście natychmiast znalazł w kieszeni Chareckiego dziesięć tysięcy złotych, wyjętych z kasy hr. Kastalskiego.

— Byłem tego pewien! — zawołał komisarz — Jakże pan teraz wytłumaczy — dodał, zwracając się do Chareckiego — posiadanie tak znacznej sumy pieniędzy, skoro pan twierdzi, że pan tu przybył dla zaciągnięcia pożyczki u hrabiego?

— To bardzo proste — odrzekł Charecki — dzięki mej pomocy hrabiemu zrobiło się lepiej. Wysłuchał mej prośby i zaofiarował mi pożyczkę w wysokości dziesięciu tysięcy złotych, prosząc, bym sam je sobie wziął z kasy.

— Czyli że kasa była otwarta?

— Tak jest.

— Kto w to uwierzy?

— Daję panu słowo honoru, że mówię prawdę.

— To się jeszcze okaże.

— Ależ zapewniam pana, że jestem niewinny! — krzyknął Charecki, zniecierpliwiony niedowierzaniem komisarza.

— Nic łatwiejszego, niż tak powiedzieć — odparł surowo komisarz — zwłaszcza, że hrabia Kastalski już nie może, niestety, zaprzeczyć pańskim słowom...

Wtem urwał, ujrzał bowiem, że lekarz coś nagle podniósł z ziemi.

— Co pan tam znalazł, doktorze? — zapytał z wielkim zainteresowaniem.

— Lekarz podał mu szpilkę od krawata. Komisarz okiem znawcy oceniał cenny kamień tej szpilki.

— Wspaniały szmaragd — rzekł — ale widzi pan, doktorze, tu musiała toczyć się walka, bo szpilka jest pogięta, niemal złamana. To potwierdza moje przypuszczenia...

Tu znów urwał, bo nagle rozległ się w sąsiednich pokojach jakiś szelest. Komisarz posłał jedną z towarzyszących mu osób dla sprawdzenia, co się stało.

Wysłannik wrócił po chwili zaniepokojony, mówiąc:

— Hrabina Kastalska przybyła właśnie ze wsi. Trzeba ją chyba jakoś ostrożnie przygotować do tego, co się stało.

— Moja matka! — zawołał Charecki i skoczył w kierunku drzwi.

Komisarz wszakże zatrzymał go raptownie, mówiąc:

— Pan tu poczeka. Ją sam pomówię z hrabiną.

Lecz w tej samej chwili właśnie hrabina stanęła na progu. Była jeszcze w stroju podróżnym. Wydawała się bardzo wstrząśnięta. W oczach błyszczały łzy.

— Chciałbym z hrabiną pomówić przez chwilę na osobności — rzekł komisarz tonem raczej obojętnym.

— To zbyteczne — odrzekła — bo właśnie przed chwilą dowiedziałam się już tragicznej prawdy. Widzę, że mój nieszczęsny mąż padł ofiarą straszliwej, nikczemnej zbrodni.

— Mamo! — zawołał znów Charecki, chcąc ponownie zbliżyć się do hrabiny.

Hrabina zmroziła syna tak lodowatym spojrzeniem, że nieszczęsny Jan aż się zachwiał, zrozpaczony tą pogardliwą obojętnością matki.

Zdumiewające zachowanie się hrabiny zdziwiło też niepomiernie komisarza policji, nie dał tego wszakże poznać po sobie. Chcąc jak najszybciej skończyć z dochodzeniem wstępnym, pokazał hrabinie szpilkę, znalezioną przez lekarza.

— Czy hrabina zna ten klejnot? — zapytał.

— Znam — odparła hrabina bez wahania.

— Był, zapewne, własnością nieboszczyka hrabiego?

— Nie przypuszczam, choć mój biedny mąż miał zupełnie taki sam.

— Nie rozumiem...

— Zaraz panu komisarzowi to wytłumaczę. Wychodząc po raz drugi za mąż za hrabiego, bo jestem z pierwszego męża Charecka, miałam dwie jednakowe szpilki do krawata ze szmaragdem. Jedną z nich podarowałam mężowi, a drugą mojemu starszemu synowi. Ale mąż nigdy nie nosił tej szpilki. Prosił, bym ją przechowywała w mojej szkatułce z biżuterią. Tam też jest jeszcze.

— Czy mogłaby hrabina pokazać tę drugą szpilkę?

— Chętnie, panie komisarzu, pan będzie łaskaw pozwolić ze mną.

Wyszli i po chwili wrócili. Byli obaj bardzo czymś zdumieni...

— Czy to pańska szpilka? — zapytał komisarz ostro Chareckiego.

(Dalszy ciąg jutro).



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Przez kilka chwil obracała ten przedmiot na wszystkie strony, a w końcu znów go położyła na podłodze, nie wiedząc, że jest to właśnie elektryczny klucz do drzwi, który prawdopodobnie wypadł z kieszeni jednemu z gangsterów podczas szamotania się z Nelly...

Przedmiot ten jednak przyciągał jej wzrok jak magnes i Nelly bez przerwy przyglądała mu się, jak gdyby przeczuwała że może ją uratować...

Nie mogąc jednak domyśleć się do czego ten przedmiot służy, Nelly wyciągnęła się na pryczy, i starała się zasnąć, aby zapomnieć o smutnej rzeczywistości...

Nagle do uszu jej dobiegło ciężkie westchnienie. Zdawało się jej, że to ktoś westchnął gdzieś w jej pobliżu, jak gdyby za ścianą. Zaraz też rozległo się drugie westchnienie...

Zaintrygowana tym Nelly ześlizgnęła się z pryczy i przyłożyła ucho do ściany, spoza której dobiegały te westchnienia. Nie było to złudzenie. Zaraz bowiem wyraźnie usłyszała, jak ktoś tam ciężko wzdycha... W ten sposób mógł wzdychać tylko człowiek, który cierpi...

— A więc — pomyślała Nelly, rozglądając się wokoło — nie jestem jedynym więźniem tych łotrów... Znajduje się tutaj również jeszcze jakiś nieszczęśliwy człowiek... tak, tak... Przecież słyszałam wyraźnie — przypomniała sobie nagle — co jeden z tych ludzi rzekł do „ojca":

I Nelly drżąc z przerażenia, zapytała siebie w duchu:

— Czy rzeczywiście w moim sąsiedztwie znajduje się człowiek, który cierpi tak jak ja?...

Nelly jeszcze mocniej przylgnęła uchem do ściany i z zapartym tchem nasłuchiwała.

Mężczyzna, który przebywał w przyległym pokoju, jakby znów ciężko westchnął...

Zaraz do uszu jej dobiegł odgłos kroków i ciche słowa. Nieznajomy prawdopodobnie mówił do siebie samego.

—Ach Boże, — usłyszała Nelly — czy rzeczywiście mam umrzeć?... Mary... Czy naprawdę umrę?

Nelly dziwiło mocno dlaczego dotychczas nic nie słyszała. Zaraz jednak znalazła wyjaśnienie dla tego dziwnego zjawiska. Nieszczęśliwy mężczyzna więziony w sąsiednim pokoju musiał prawdopodobnie spać dotychczas. Teraz zaś obudził się i nerwowo spaceruje po pokoju.

Nelly zaintrygował los nieznajomego: kim jest ten człowiek?... Może będą mogli sobie wzajemnie pomóc? W jaki sposób można z nim się porozumieć?... Może zapukać w ścianę?...

Nelly rozejrzała się dookoła, nastawiając ucha. Stwierdziła, że wokół panuje głuche milczenie. Pragnienie porozumienia się z nieznajomym nieszczęśliwym mężczyzną czekającym na śmierć, coraz bardziej przybierało na sile. Jego westchnienia i szloch były bolesnym dodatkiem do jej własnych cierpień...

Nelly uniosła już w górę pięść. Nagle przypomniała sobie, co kiedyś czytała: w jaki sposób więźniowie „rozmawiają" ze sobą przez ścianę za pomocą pukania. Mieli oni jednak umówione znaki, za pomocą których rozumieli się, jak gdyby rzeczywiście mówili. Ona zaś nie zna tych znaków...

Mimo to Nelly odczuła nieprzezwyciężone pragnienie porozumienia się z nieznajomym i instynktownie jej mała piąstka opadła na ścianę...

Nelly zdziwiła cisza, jaka nagle zapanowała w pokoju sąsiada. Szeroko rozwartymi oczyma spojrzała na drzwi i zaraz zapukała po raz drugi...

Minęła długa chwila, za nim sąsiad odpowiedział pukaniem na jej pukanie. Joseph bowiem, który znajdował się w przyległym pokoju, był w pierwszej chwili oszołomiony i zdumiony tym pukaniem, nie wiedząc skąd ono pochodzi i co oznacza...

W końcu Nelly przyłożyła obie dłonie do ust, jak rurkę i rzekła przez ścianę:

— Czy pan mnie słyszy?

— Tak — odparł Joseph. — Kim pani jest?...

— Nieszczęśliwą sierotą... Łotry te... Czy pan tak ciężko wzdychał?...

— Ja... Oni mnie z pewnością zabiją...

— Gdzie my właściwie znajdujemy się?...

— Pani nie wie?... — zapytał Joseph z cieniem podejrzenia w głosie....

— Nie. Łotry te uśpiły mnie i w tym stanie mnie tutaj sprowadziły...

— Proszę, niech pani mówi nieco ciszej...

— Dobrze...

— Znajdujemy się pod ziemią...

— Pod ziemią?... — z niedowierzaniem rozejrzała się Nelly po pokoju.

— Tak. Tak... Niestety, miałem możność przekonać się o tym, jak mnie tutaj sprowadzono... Ale kim jest pani?...

— Już przecież panu powiedziałam. Nieszczęśliwa sierotą... A pan?...

— Żądają oni za mnie okupu. Mają czekać jeszcze trzy dni... A potem... Ach, Boże!...

Nelly usłyszała, jak sąsiad szlocha i serce jej wskutek tego boleśnie się skurczyło. Nagle przeszyła ją myśl: może uda się jej uratować tego człowieka? Przyrzeknie „ojcu"', że zrobi wszystko, czego od niej zażąda, byle tylko ratował tego człowieka. Może zdoła w ten sposób coś osiągnąć...

Zaraz też usłyszała pukanie dobiegające zza ściany i zapytała:

— O co panu idzie?...

— Czego oni chcą od pani?...

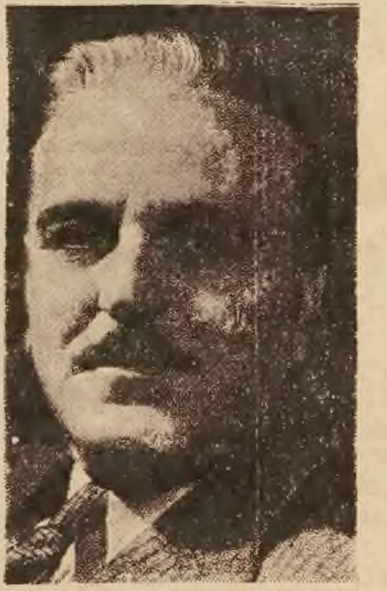
Tym razem Nelly ciężko westchnęła i odparła:

— Chcą mnie nakłonić do robienia strasznych rzeczy...

(Ciąg dalszy jutro).

WIADOMOŚCI FILMOWE

„Starszy pan" Frank Morgan
gwiazdor pierwszej wielkości



Coraz częściej widujemy go w amerykańskich filmach, i coraz to w poważniejszych rolach. Jeszcze nie dawno temu był zaledwie drugoplanowym aktorem. Dziś jest „gwiazdorem", i to lubianym, popularnym i cenionym.

Jest to dziwne z tej choćby racji, że stało się tak dość późno, gdyż Frank Morgan jest typowym „starszym panem".

Jego specjalność — to role charakterystyczne. Przeważnie odtwarza postacie panów, o dość „mętnej" psychologii. Jowialność i poczucie humoru — to zasadnicze rysy gry Franka Morgana, który na ekranie zachowuje się równie swobodnie, jak w życiu.

Jego prawdziwe nazwisko brzmi: Francis Wupperman.

W żyłach tego aktora płynie krew angielska, niemiecka i hiszpańska. Upodobania aktorskie Morgana są w rodzinie Wuppermanów dość indywidualne, gdyż w rodzinie tej przeważały zawsze tradycje żeglarskie i częściowo kupieckie.

Dopiero gdy starszy brat Francisa, Ralph, rzucił studia i stał się aktorem scenicznym, przybierając pseudonim „Ralph Morgan", Francis, który był o parę lat młodszy, zdecydował się pójść w jego ślady, mimo, że rodzice usilnie życzyli sobie, by obaj synowie ukończyli studia handlowe i pracowali w biurze ojca.

Jednakże bracia nie ustąpili. Wysuwali, jako główny argument to, że i tak jest dość rodzeństwa, które może się zająć interesem (Frank Morgan miał dziesięcioro rodzeństwa).

Niestety, kariera, o której marzył młody Wupperman, nie była tak łatwa. Mimo dużych zdolności, z trudem wybijał się w teatrze w Nowym Jorku. Po tym, jak u wielu innych aktorów bywa, zdarzyło się, że poszedł do filmu. Ale dopiero film dźwiękowy dał Morganowi „szansę". Aktor sceniczny, o świetnej dykcji i sylwetce do ról charakterystycznych, zwłaszcza w filmie — doskonałej, znalazł odpowiedni teren dla wykorzystania swoich możliwości.

Zaangażowany przez „Metro", odtąd stale ukazuje się w filmach tej wytwórni. Początkowo jednak, role jego były epizodyczne. Pierwszą większą rolą była postać króla w filmie Eleanor Powell i Nelso: Eddy p. t. „Rosalie". Po tym rola ...ablera w „Hotelu w Tyrolu".

Jest to z drugiej strony potwierdzeniem tezy, opartej w głównej mierze na Wallasie Beerym, że nie trzeba wcale urody, by być popularnym aktorem filmowym.

Frank Morgan jest żonaty, nie ma jednak dzieci. W Hollywood należy do najbardziej lubianych aktorów, z racji swych słynnych anegdot, których ma zawsze całą serię.

ZYGMUNT SENED.

Z księgi urzędu stanu cywilnego
w Hollywood

W amerykańskim czasopiśmie „Motion Pictures" był nie dawno zamieszczony wywiad z 400 najwybitniejszymi amerykańskimi artystkami i artystami na temat, ja[k] zapatrują się na kwestię małżeństwa. Z tych czterystu gwiazd — jak się okazuje — jest jeszcze wolnych, niezamężnych lub nieżonatych — 91. Czyli, 309 jest związanych węzłem małżeńskim.

Jak to wygląda w szczegółowych wypadkach? Podajemy w porządku alfabetycznym, według nazwisk.

AMECHE DON: żonaty ze swoją miłością z czasów studenckich, Honore Prendergast. Zakochał się w niej, zanim został gwiazdorem. Ślub odbył się w listopadzie 1932 r. Ma dwóch synów: Donalda i Ronalda.

BARRYMORE LIONEL: pierwsze nieszczęśliwe małżeństwo z Dolores Rankin. W roku 1923 ożeniony z gwiazdą Ireną Fenwick, która zmarła tragicznie w roku 1936.

BAXTER WARNER: wdowiec po stracie Viole Caldwell. Drugą jego żoną jest artystka Wimfred Bryson.

BEERY WALLACE: w roku 1916 ożenił się z Glorią Swanson. Małżeństwo trwało okrągły rok. Obecny związek z Ritą Gilman wydaje się być trwalszy. Adoptowali córkę Carli Ann, liczącą obecnie 6 lat.

BENET CONSTANCE: pierwszy związek z Chester Moorhead uważany za nieszczęśliwy. Drugi z milionerem Filipem Plante dał jej fortunę. W roku 1932 adoptowała chłopca, Petre. Później wyszła za francuskiego markiza Henry de la Falaise: Dziś nierozwiedziona, ale separowana.

BOYER CHARLES: długo nie chciał się żenić, aż go po trzechmiesięcznej znajomości zagarnęła Pat Paterson. Ślub odbył się w lipcu 1935 r.

BRUCE VIRGINIA: mając 21 lat była czwartą żoną Jchna Gilberta. W roku 1933 urodziła się jej córeczka Susan Ann. Na krótko przed śmiercią Gilberta rozwiodła się z nim przy nakręcaniu filmu.

COLMAN RONALD: żonaty i następnie rozwiedziony w roku 1934 z angielską gwiazdą Thelm Raye. Od tego czasu — kawaler. Nie choe w ogóle słyszeć o kobietach.

COLBERT CLAUDETTE: wyszła powtórnie za mąż za Normana Fostera. Rozwiedziona powtórnie, zaślubiła lekarza D-ra Joela Pressmana.

COOGAN JACKIE: dorosły „dzieciak". Od 1937 roku — żonaty. Dwudziestego listopada powiedziała mu przy ołtarzu Betty Grable: „koniec z kawalerskim stanem".

DALSZY CIĄG ZA TYDZIEŃ.

Shirley Temple została królową filmu
na rok 1939

Koniec roku operacyjnego 1938 r. Wytwórnie robią bilanse, obliczają straty i zyski, ważą możliwości na przyszłość, robią preliminarze artystycznych i komercjalnych planów.

Kto jest najpopularniejszy z gwiazd? Kto przyniósł najwięcej zysku? Kogo lansować nadal, z czyich usług zrezygnować? Czyja gwiazda zagaśnie?..

Wszystko to decyduje się w końcu roku starego, u progu nowych kampanii.

W pierwszym rzędzie — poza przemową cyfr — najbardziej poważanym sprawdzianem jest prasa i jej konkursy.

W tym roku — wzorem lat ubiegłych — jedno z najpoczytniejszych pism w Ameryce ogłosiło konkurs na wybór królowej i króla ekranu amerykańskiego na rok 1939.

Oto jego wyniki: pierwsze miejsce zajęła bezapelacyjnie z ogromn[ą] większością głosów — SHIRLEY TEMPLE. Na drugim miejscu znalazł się CLARK GABLE, na trzecim — SONIA HENIE.

Dalej — Mickey Rooney, Spencer Tracy, Robert Taylor, Myrna Loy, Jane Withers, Alice Fay i Tyrone Power.

Zapytacie: gdzie GRETA, gdzie MARLENA, gdzie inne wielkie nazwiska, wielkie gwiazdy, które świeciły pełnym blaskiem na całym świecie?

I my także zadajemy to pytanie. I — jeśli dane wspomnianego dziennika są ścisłe, — to, albo mamy tu do czynienia ze zwykłym zjawiskiem kaprysu publiczności, albo naturalnym biegiem rzeczy: idzie nowe pokolenie...

— Mój król mi nie odmówi —
pomyślała gwiazda i zaprosiła...

Jeśli gwiazdy starają się zyskać na popularności, wymyślając jakieś całkiem oryginalne sposoby i tricki — to to, na co się zdobyła Madeleine Carroll, zasługuje na miano „szczytu pomysłowości".

Wszystkie placówki dyplomatyczne zostały powiadomione, a usłużna prasa podała do publicznej wiadomości, że król angielski Jerzy VI i jego małżonka wybierają się wkrótce do Ameryki.

— Jakto — powiedzieli potentanci filmowi — król będzie w Ameryce i miałby nie wstąpić do Hollywood? Nie, to nie jest do pomyślenia. Musimy królowi pokazać dorobek naszej pracy, która przecież jest symbolem epoki, musimy poszczycić się naszymi zdobyczami, którymi interesuje się cały świat.

I uchwalono, by wystosować petycję do Jego Królewskiej Mości.

— Ale kto napisze zaproszenie? Ma to zrobić Związek Artystów Filmowych, czy Zrzeszenie Producentów? — zaczęto się głowić.

— Ani jedna, ani druga instytucja — orzekł ktoś pomysłowy. — Zrobić to powinna artystka, poddana angielska, która by umiała wykoncypować zaproszenie z zachowaniem formy, wymaganej przez etykietę dworską.

Wybór padł na Madeleine Carroll, jako na Angielkę. Urocza dziewczyna, zasiadła do biurka, przez krótką chwilę zastanawiała się, i zredagowała zaproszenie do króla angielskiego w takiej formie, że nikt, nawet najbardziej wykwalifikowany dyplomata nie potrafiłby lepiej...

I poskutkowało! Król Jerzy VI i Jego małżonka przybędą do Hollywood w odwiedziny do Madeleine Carroll i do... X Muzy.

Łatwo się domyśleć, jak bardzo gwiazda ta zyskała na popularności w sferach towarzyskich Hollywoodu.

Annabela i Tyrone Power to już prawie małżeństwo

Nie dawno pisaliśmy o Annabelli, o jej rozwodzie z Jean Murat'em i o przyczynach tej konfiguracji małżeńskiej. Dopuszczano przy tej okazji, że powodem rozejścia się z francuskim małżonkiem nie jest bynajmniej tylko rozłąka, ale istnieją powody o wiele poważniejsze, raczej natury sercowej.

I okazało się, że to prawda. Że „przyczyną" jest czarnowłosy i smukły pan, któremu na imię Tyrone, a na nazwisko Power.

Tak, Annabella — jak to podaje prasa amerykańska — ma niebawem wstąpić w związki małżeńskie z Tyronem, który dotąd cieszył się sympatią takich gwiazd, jak: Normy Shearer (oczywiście, po śmierci męża), Sonii Henie, Janet Gaynor, Loretty Young. W zależności od tego, z którą z tych gwiazd grał w filmie...

Może w tych wszystkich pomysłowych „zestawieniach miłosnych" było dużo z pracy... szefów reklamy, — nie mniej jednak plotki te powtarzały się z uporczywą dokładnością.

Ale teraz — wszystko się wyjaśniło. Młody „stary kawaler" — Tyrone Power, który należał do klubu „przysięgłych wrogów małżeństwa", co więcej, sprawował w tym klubie nawet pewne funkcje w Zarządzie, sprzeniewierzył się żelaznej zasadzie i niebawem uszczęśliwi młodą Francuzkę, która widocznie swoim wdziękiem, finezją, inteligencją i walorami osobistymi potrafiła prześcignąć i zdystansować swoje „wielkie rywalki"...

Wkroczyliśmy w najpoważniejszą fazę
naszego Wielkiego Konkursu Filmowego

„Teraz — albo nigdy", oto sens niezliczonych listów, jakie nadchodzą w ostatnich czasach do Redakcji.

Uczestniczki i uczestnicy konkursu zdają sobie sprawę, że wejście do plebiscytowej „50" — to szanse nie byle jakie, że to droga do szczytowego momentu, jakim będzie wyłonienie laureatek i laureatów, których czeka rzetelna i konkretna praca w filmie.

Nie będziemy tu powtarzali wszystkich korzyści, jakie czekają wyselekcjonowanych. Dość spojrzeć wstecz i przypomnieć sobie te konkretne fakty, jakie miały miejsce w początkowej fazie konkursu. Przecież

udział w trzech filmach

naszych „konkursowiczów" — to korzyści niezaprzeczalne i — bądźmy szczerzy — nieoczekiwane dla nikogo. Zamiast słów — dawaliśmy fakty.

A teraz? A po tym? Wspomnieliśmw już, że Redakcja jest w pertraktacjach z kilku wytwórniami, które w najbliższej przyszłości będą realizować filmy. Do tych wytwórni

zaangażowane będą nasze laureatki i laureaci.

Rzecz jasna, że Redakcja, dbała o najdalej idące korzyści dla swoich przyjaciół stara się uzyskać warunki pracy możliwie najdogodniejsze i najpraktyczniejsze.

Z takim nastawieniem prowadzimy nadal naszą akcję, która — oby spełniły się nasze zamierzenia! — powinna dać piękne rezultaty.

Dziś reprodukujemy dalszą piątkę plebiscytowej „50". Trzeba przyznać, że materiał to pierwszorzędny. Zgodzą się z tym nawet ci, co w tej bardzo surowej selekcji pozostają w tyle...

Nr 25



Nr 26



Nr 27



Nr 28



Nr 29



Szajka prowokatorów-donosicieli

grasuje na Rusi Podkarpackiej

UNGWAR. Według opowiadań uchodźców, wrogi nastrój ludności na Rusi Podkarpackiej w stosunku do rządu Wołoszyna pogłębia się z każdym dniem i objawia się w formie bojkotowania zarządzeń władz.

Wołoszyn nie potrafił sobie zjednać ludności, która z nienawiścią odnosi się do jego emisariuszy - emigrantów, uważając ich za intruzów i awanturników. Celem zmuszenia ludności do posłuszeństwa rząd Wołoszyna zaprowadził na Rusi Podkarpackiej ścisły system policyjny, demoralizując ludność przez popieranie donosicielstwa.

Pewien dziennikarz, który świeżo bawił na Rusi Podkarpackiej, opowiada, że życie publiczne tam zupełnie zamarło, ludzie wychodzą na ulice tylko w razie konieczności, nie rozmawiając ze sobą, gdyż obawiają się denuncjacji ze strony prowokatorów.

Najstarszy człowiek w Sowietach

żyje w dostatku i chwali Stalina

MOSKWA. Władze sowieckie urządziły uroczystość uczczenia rocznicy urodzin mieszkańca Odesy Herszla Kacapa, który wczoraj ukończył 115 lat.

Z tej okazji Stalin wysłał do solenizanta depeszę gratulacyjną. Herszel Kacap — jak donoszą dzienniki sowieckie — opływa w dostatkach i żyje wraz z liczną rodziną w jednym z najlepszych mieszkań Odesy.

Podczas uroczystości Kacap odczytał swój wiersz pod tytułem „Prowadzi nas Stalin".

Uwięzienie „zdrajców narodu"

zarządzone zostało przez centralny rząd chiński

CZUNG - KING. Centralny rząd chiński zarządził wczoraj uwięzienie wszystkich „zdrajców narodu" którzy zostaną wyjęci spod prawa, a następnie surowo ukarani.

Odnośne rozporządzenie nie wymienia poszczególnych osób objętych nowymi represjami rządu marsz. Czang-Kai-Szeka. Koła polityczne skłaniają się jednak do przypuszczenia, że zarządzenia te pozostają w pewnym związku z aferą Wang-Czing-Waja, wydalonego z Kuomintangu za „zdradzenie zaufania publicznego w czasach wojennych i spiskowanie z wrogiem kraju dla podkopania podstaw państwa".

Zarządzenie uwięzienia wszystkich zdrajców narodu wyłącza wyraźnie członków rządu pro - japońskiego, urzędującego na obszarach zajętych przez Japonię, gdyż, zdaniem rządu w Czung - King, sprawują oni władzę pod presją japońską.

Politykom tym przyrzeka się ułaskawienie, jeżeli zdecydują się powrócić do szeregów rządu centralnego.

Bezdomny rząd Wołoszyna

Strychy i piwnice w Huszcie przeludnione

UNGWAR. Katastrofalny brak mieszkań na Rusi Podkarpackiej zmusił rząd Wołoszyna do szukania pomieszczenia dla części urzędów na terenie Słowaczyzny.

W tym celu Wołoszyn zwrócił się do rządu słowackiego z prośbą o pozwolenie na zainstalowanie kilku resortów ministerialnych w Michalowcach na wschodniej Słowaczyźnie.

Rząd słowacki odrzucił kategorycznie prośbę Wołoszyna, wobec czego wysłany już transport sprzętu urzędowego musiał być zawrócony z drogi.

Brak mieszkań w Huszcie, który przed obraniem go na stolicę kraju liczył zaledwie 18 tys. ludności, a obecnie liczba jego mieszkańców wynosi 36 tys., spowodował, że ludzie mieszkają tam po strychach i piwnicach po kilka rodzin razem.

Milionowy zarobił na przemycie

„Król Chin" przerzucił się z Hiszpanii na Daleki Wschód

LONDYN. Znany jako przemytnik armator Jack Billmeier, który dotychczas „pracował" na rachunek Barcelony, ostatnio przerzucił swój intratny proceder na Daleki Wschód, organizując na szeroką skalę przemyt broni do Chin.

Billmeier, którego dzienniki londyńskie nazywają „królem Chin", dostarcza swe transporty, pochodzące w większej części z Rosji Sowieckiej do Rangoonu w Burmie, skąd skierowane zostają drogą lądową wzgłęd nie rzeczną do Chin.

W chwili wybuchu hiszpańskiej wojny domowej, Billmeier był funkcjonariuszem jednego z towarzystw żeglugowych, a obecnie jest właścicielem wspaniałej willi w londyńskiej dzielnicy East - Finchley.

Dotychczas zarobił on na przemycie broni milion funtów. „Flota Billmeiera", która dotychczas składała się z 2-ch parowców, w międzyczasie wzrosła do 22-ch statków.

6 milionów Żydów wyemigruje

do St. Zjednoczonych w ciągu 10 lat?

LONDYN. Poseł do parlamentu Irlandii Robert Briscoe, który nie dawno wrócił z podróży do Niemiec, Polski i innych państw środkowo-europejskich, zamierza we czwartek wyjechać na czele misji z Dublina do Stanów Zjednoczonych celem uzyskania poparcia rządu amerykańskiego dla 10-letniego planu osiedlenia 6 milionów Żydów z Niemiec, Austrii, Polski i Rumunii.

Istnieje jakoby nadzieja osiedlenia w Ameryce miliona Żydów w ciągu 2 lat

Poseł Briscoe, który jest sam Żydem, zamierza pozostać w Ameryce 2—3 miesiące i ma nadzieję, że zainteresuje swym planem prezydenta Roosevelta i innych wyższych urzędników amerykańskich.

Misja Briscoe pozostaje pod auspicjami organizacji sjonistycznej.

Czworo dzieci pod samochodem

BON. W czasie zderzenia samochodu z saneczkami, na których znajdowało się czworo dzieci i które niespodziewanie wyjechały z zakrętu pod samochód, dzieci te, trzy dziewczynki i jeden chłopiec, doznały ciężkich obrażeń.

Przeniesiono je do szpitala gdzie stwierdzono u dwojga dzieci pęknięcie czaszki u dwóch innych zaś kilkakrotne złamanie nóg i rąk.

Lodowce strzegą swoich ofiar

Czekając na śmierć, palili papierosy i grali w karty

Lodowce szwajcarskie posiadają tę właściwość, że przechowują w dobrym stanie swoje ofiary i pewnego dnia znów je wydają. Na szczycie lodowca nikt nie wie, co za tragedia rozegrała się w szczelinie lodowca. Lód tam zamyka się wokół ofiary, która zostaje pokryta warstwą lodową. Dzięki temu zwłoki doskonale się konserwują, ponieważ zimno przeszkadza rozkładowi ciała.

Nie ma prawie roku, w którym lodowce nie wydałyby przy najmniej jednej ze swoich ofiar. Tak naprzykład przed kilkoma miesiącami znaleziono w Wallis zwłoki turysty, po którym wszelki ślad zaginął w roku 1917-ym. A więc dopiero po 21 latach lodowce oddały swoją ofiarę!

Jeszcze ciekawsze są obliczenia profesora Forbesa. Potrafi on obliczyć, z jaką szybkością poruszają się lodowce w stronę dolin i na podstawie tych obliczeń wyliczyć, kiedy zostaną wydane zwłoki tych, którzy runęli w szczelinę lodowca. Oto naprzykład przed laty trzech turystów podczas wspinania się na Mont Blanc spadło w szczelinę lodowca. Profesor Forbes obliczył, że zwłoki ich lodowiec wyda po 41 latach i rzeczywiście akurat po 41 latach znaleziono zwłoki tych turystów.

Również i w innym wypadku obliczenia profesora Forbesa dokładnie się sprawdziły. Niejaki Webster udał się wraz z żoną w podróż poślubną do Szwajcarii. Podczas wycieczki w góry Anglik uczynił jeden nieostrożny krok i stoczył się z lodowca, dostając się w jego szczelinę. Mimo wielkich wysiłków nie można go było znaleźć i zrozpaczonej pani Webster zakomunikowano, że lodowiec zwłoki jego wyda po 18 latach.

I rzeczywiście po 18 latach lodowiec wydał zwłoki Anglika. Pozostał on w tym stanie, w jakim zginął, był więc jeszcze zupełnie młody, podczas gdy na twarzy wdowy po nim, która przybyła po jego zwłoki, były już widoczne pierwsze ślady zbliżającej się starości.

W Tyrolu dokonano podobnych spostrzeżeń z lodowcami. I tam przechowują one w doskonałym stanie zwłoki swoich ofiar. I tak dopiero we wrześniu 1935 roku znaleziono tam zwłoki dwóch turystów, którzy wpadli w szczelinę lodowca. Gdy znaleźli się na dnie przepaści, stwierdzili, że nie zdołają już ujść śmierci. Posiadali oni tyle zimnej krwi, że czekając na śmierć, zapalili papierosy i zaczeli grać w karty. Śmierć schwyciła ich prawdopodobnie w swoje szpony podczas gry, ponieważ po latach, gdy lodowiec wydał ich zwłoki, jeden z turystów trzymał jeszcze karty w ręku.

PODAJ BRATNIĄ DŁOŃ BEZROBOTNYM. ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ.

Towarzystwo Kanału Sueskiego

zabiega o przedłużenie koncesji

RZYM. Według nadeszłych tu z Aleksandrii wiadomości, Towarzystwo Kanału Sueskiego zaproponowało rządowi egipskiemu przedłużenie koncesji na 50 lat na następujących warunkach: przelanie na rzecz skarbu egipskiego 10 milionów funtów, powiększenie udziału Egiptu w zyskach, zatrudnienie w biurach i przy obsłudze kanału obywateli w stosunku 40 procent całego personelu.

Groźny pożar w Bukareszcie

Straty są bardzo poważne

BUKARESZT. Wczoraj nad ranem wybuchł groźny pożar w centrum Bukaresztu w wielkim gmachu Eforia, w którym mieszczą się 2 kina łaźnie publiczne, zarząd szpitali bukareszteńskich oraz liczne biura handlowe.

Po kilkugodziennej walce ogień został stłumiony. Straty są bardzo poważne.

Należy dodać że przed rokiem ten sam gmach padł już pastwą pożaru, który wybuchł wtedy w sali teatralnej podczas przedstawienia.

Wyprawa nurków po skarby

z zatopionych przez adm. Nelsona fregat

SPEZIA. Kilku nurków, pochodzących ze Spezii, przygotowuje się do śmiałego przedsięwzięcia, które niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie całego świata.

Idzie tu mianowicie o wydobycie z dna morza skarbów, które znajdowały się na pokładzie fregat francuskich, spoczywających na głębokości 30 m. w pobliżu Abukir. Fregaty te zostały tam zatopione w r. 1798 przez admirała Nelsona.

Niegdyś generał -- dziś żebrak

Dramatyczne koleje życia byłego oficera armii carskiej

Przed Sądem Grodzkim w Łodzi stanął były generał carski, 62-letni Iwan Englintt oskarżony o żebractwo i włóczęgostwo.

Zatrzymany podczas obławy na włóczęgów i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Englintt złożył przed sądem sensacyjne zeznania. Pochodzi on z Kurlandii. Po przewrocie bolszewickim wyjechał do Czechosłowacji, gdzie był prześladowany przez tamtejszych komunistów.

Nie znalazłszy poparcia wśród tamtejszej emigracji rosyjskiej, przybył do Polski. Również i tutaj prześladuje go pech. W ciągu czterech lat nadaremnie szuka pracy, starając się w jakikolwiek sposób zarobić na życie. Zwracał się między innymi i do głównego komitetu emigracji rosyjskiej w Paryżu, lecz i tam starania jego nie odniosły żadnego skutku.

Znajdując się coraz w cięższym położeniu, zmuszony był w końcu zacząć żebrać.

W ostatnim słowie były generał prosił sąd o skierowanie go do przymusowego domu pracy.

Panichida przed portretem Petlury

Starostwo powiatowe w Zborowie ukarało administracyjnie parocha w Pławszy Wielkiej ks. Lewickiego, który skazany został na grzywnę zł. 150.— z zamianą na 5 dni aresztu za odprawianie panichidy (nabożeństwa żałobnego) w cerkwi przy ołtarzu, na którym widniały chorągwie o barwach ukraińskich oraz portret Petlury.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewr do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

Mimo usiłowań cara, unikięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna. Rasputin dowiaduje się o tym w szpitalu na Syberii, gdzie leżał po ranach, zadanych mu przez chłopkę Gusiewą.

Rasputin postanowił wracać natychmiast do Petersburga: tu udał się do hotelu.

Do hotelu, w którym mieszkał hrabia Ignatiew przypadkowo przyjechał Rasputin. Hrabia prosił Rasputina, aby podjął się leczenia Anieli.

Rasputin podjął się wyleczenia Anieli: i naprawdę, po pewnym krótkim seansie hipnotycznym, chora odzyskała świadomość tego, co się wokół niej dzieje

Rasputin rozkazał się jej rozebrać i uklęknąć: ale Aniela zdając już sobie sprawę z tego, co się z nią dzieje, stawiła opór. Rasputin opowiedział jej, że wyleczył ją z choroby — Aniela była zdumiona.

Rasputin uśmiechnął się.

— Czy sądzisz, że żartuję? Byłaś chora... A jeśli teraz spoglądasz na mnie już normalnym wzrokiem, dzieje się to tylko dlatego, że jesteś tutaj razem ze mną... To ja ciebie uleczyłem... Ty, niewdzięczna dziewczyno, krzyczysz jeszcze, awanturujesz się, jak gdybym ci krzywdę wyrządził.

Aniela rozwarła szeroko oczy: naprawdę nie rozumie, co się stało, jej zdumienie rośnie. A może to wszystko jest tylko snem?

— Nie wierzysz mi wciąż? — podniósł się Rasputin z krzesła i zbliżył się do Anieli, która stała przy drzwiach.

Aniela odsunęła się odruchowo na bok.

— Boisz się człowieka, który przywrócił ci zdrowie moralne? — mówi teraz Rasputin ojcowskim, łagodnym tonem, a im bardziej przygląda się tej dziewczynie, ogarnia go coraz większa namiętność. Stara się jednak panować nad sobą i dobrocią osiągnąć to, ... gwałtem.

Nie myśli teraz o tym, że za drzwiami oczekuje z ... Rozmyśla teraz tylko o jednym: jak zmusić do uległości tę czarującą dziewczynę. Zdaje sobie sprawę z tego, że z chwilą gdy ona wyjdzie z pokoju, straci ją z oczu.

— Pomówmy ze sobą spokojnie — zwrócił się do Anieli — Czy wiesz, kto cię tu sprowadził?

— Jakim prawem pan mnie tyka? — Aniela nie może znieść tej poufałości ze strony kreatury, ktora stoi przed nią.

— Cha! cha! cha! — roześmiał się Rasputin — Sądzę, że nie jesteś większą personą, aniżeli car lub caryca, których również „tykam"...

Aniela jest zdumiona: kim w końcu jest ten człowiek? Napozór wygląda jak zwykły rosyjski chłop, do tego brudas, od którego zalatuje dziegciem, a oto chełpi się, że nawet carowi Wszechrosji mówi ty!

— Czy wie pan, kto mnie sprowadził? — zapytała Aniela.

— A czy ty znasz hrabiego Ignatiewa? — odrzekł Rasputin.

—Właśnie hrabia Ignatiew sprowadził mnie tutaj?

— No, tak... A więc znasz go?

— Tak! — odrzekła półgłosem Aniela — Gdzie jest hrabia?

— Czy to twój krewny? — wypytuje ją Rasputin.

— Poznałam go w pociągu...

— Ach, tak, w pociągu... A on powiedział mi, że jesteś jego krewną... Ach, więc chyba jesteś jego kochanką!

— Skądże! Na miłość boską, niech mi pan powie, gdzie jestem?

— W hotelu...

— W hotelu? Nie rozumiem! A gdzie jest hrabia Ignatiew?...

— W tym samym hotelu, co ty!

— W tym samym hotelu? Mój panie, proszę natychmiast otworzyć drzwi...

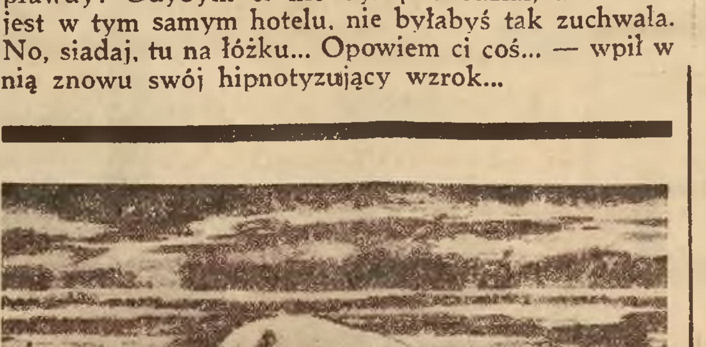
— Cierpliwości, nie śpiesz się, dziecino! — ujął Rasputin jej dłoń, którą pośpiesznie wyrwała.

— Niech mnie pan wypuści, ale natychmiast! Proszę otworzyć drzwi!

— Czy wszystkie Polki są tak uparte?

— Otworzyć drzwi!

— Widzisz, dziecinko, nie wolno ludziom mówić prawdy! Gdybym ci nie był powiedział, że hrabia jest w tym samym hotelu, nie byłabyś tak zuchwała. No, siadaj, tu na łóżku... Opowiem ci coś... — wpił w nią znowu swój hipnotyzujący wzrok...



Niedźwiedź polarny z londyńskiego Zoo dopiero w zamarzniętym basenie czuje się naprawde w swoim żywiole.

Aniela zdawała sobie sprawę, że nie starczy jej sił, aby znowu stawić mu opór. Jego wzrok pokonał ją. Postanowiła więc wydostać się czym prędzej z tego pokoju.

— Proszę otworzyć natychmiast drzwi i wypuścić mnie z pokoju — zawołała głośno.

Wzrok Rasputina przenikał ją na wylot: opuściła pośpiesznie powieki, aby nie spotkać się z jego hipnotyzującym spojrzeniem.

Chwilę trwało milczenie, przerywane tylko ciężkim oddechem Rasputina.

Nagle zbliżył się gwałtownym ruchem do drzwi, otworzył je i powiedział:

— Idź sobie i pamiętaj, co mi zawdzięczasz! Zapamiętaj sobie, że to ja ciebie wyrwałem z obłędu, a ja z kolei nie zapomnę, żeś ty była wobec mnie tak niewdzięczna, wobec człowieka, który ciebie uratował...

Rasputin otworzył po chwili i drugie drzwi, które prowadziły na korytarz. Aniela wybiegła z pokoju. Rozglądała się w około, wnet zbliżyły się do niej dwie niewiasty: były to jej pielęgniarki. Rzecz jasna, Aniela nie znała ich; zdziwiona przyglądała się dwóm kobietom, patrzącym na nią tak, jak gdyby powróciła z piekła. Pielęgniarki przeżegnały się, wargi ich szeptały słowa modlitwy...

— Gdzie jest hrabia? — zwróciła się jedna pielęgniarka do drugiej — Stał tu cały czas pode drzwiami, i nagle zniknął...

— Zapewne jest u siebie w pokoju. odrzekła druga pielęgniarka.

— Kim jesteście? Skąd mnie znacie? — zapytała Aniela.

Pielęgniarki zamieniły między sobą przerażone spojrzenia. Ta otępiała, dotknięta obłędem dziewczyna mówi teraz jak zupełnie rozsądny, zdrowy człowiek.

— Jesteśmy pielęgniarkami — odrzekła szeptem jedna z nich.

— A więc byłam chora?

— Tak jest, pani była bardzo chora... Oto jest ...n hrabia...

Hrabia Ignatiew wyszedł z pokoju, do którego ...pieszył przed tym, aby zabrać rewolwer, który ...ostawił na biurku. Chciał go mieć przy sobie, na wypadek, gdyby Rasputin uparł się i nie wpuścił go do pokoju.

Gdy jednak wyszedł z pokoju i ujrzał Anielę, podbiegł do niej szybko i ujął jej dłonie. Już z pierwszego wejrzenia poznał, że ma przed sobą zupełnie zdrowego człowieka. W oczach jej znać było zupełną jasność i przytomność umysłu.

Był tak przejęty tym, co ujrzał, że w oczach jego ukazały się łzy radości. Chwilę trwał tak, nie mogąc wymówić ani słowa, dopiero po wielkim wysiłku zdołał drżącym głosem wykrztusić:

— Anielo, panno Anielo, czy poznaje mnie pani?

— Czemuż miałabym pana nie poznać?... Ale... Ale... Nie rozumiem jednej rzeczy... Dlaczego?... Dlaczego to?...

Chciała zacząć od wyrzutów, czemu ją oddał w ręce tego potwora o rozwichrzonej brodzie i czupryne, ale nie dokończyła swych słów. Wstyd jej było o tym mówić w obecności obcych pielęgniarek.

Hrabia zorientował się, co zamierzała mu powiedzieć, i odrzekł:

— Wiem, wszystko wiem... Wiele rzeczy teraz nie zrozumie... Ale... Po cóż stoimy tu, na korytarzu? Jak się pani czuje, proszę, niech pani pozwoli do mego pokoju...

— Jak się czuję? Wydaje mi się, że zbudziłam się z ciężkiego snu... Wszystko wydaje mi się takie dziwne...

We czwórkę weszli do pokoju hrabiego. Hrabia drżał cały, jak w gorączce. Nie wierzył własnym oczom, że to ta sama chora Aniela. Postać Rasputina urosła w jego oczach do legendarnej wielkości.

— Pomówimy zaraz, wyjaśnię pani wszystko — odezwał się hrabia do Anieli. — Mam pani tyle do opowiedzenia, ale przede wszystkim musimy razem wejść do niego i podziękować mu za wszystko, co dla nas uczynił...

— Któż to jest, ten człowiek? — zapytała zdziwiona Aniela.

(Ciąg dalszy jutro).

Powstają Kuźnie charakterów robotniczych

Niecodziennym gwarem rozbrzmiewała świetlica w Kamieniołomach Państwowych w Zagnańsku. Mężczyźni i kobiety ciekawie a w skupieniu wypełnili proste świetlicowe ławy. Czekano. Nastrój panował odświętny.

W małym światku osiedla robotniczego na kilka dni przed tym opowiadano sobie, że w sobotę rozpoczyna pracę PTOK. Ciekawość była wielka. Aż wrecie przyjechali.

Przyjechał p. dyr. Sikorski, p. Lengas i Inst. Ośw. Pozaszkolnej p. Szczęsny i ze Zw. Pracy Obyw. Kobiet pp. Kalicka, Bursztynowa i Grochowska oraz dwie instruktorki.

Ciekawość doszła do kulminacyjnego punktu.

Do zebranych przemówił p. dyr. Sikorski, po tym p. Lengas. Mówili o tym, jak ciężko robotnik polski walczy o byt, jak boryka się z opornym losem; w słowach prostych, zrozumiałych wskazali na różnicę między robotnikiem polskim a robotnikiem z zachodu.

I tak powstał nowy ośrodek kulturalny w zagubionej dolinie Swiętokrzyszczyzny. Dysponuje już świetlicą z niezbędnymi sprzętami, radiem, pismami i grami umysłowymi.

Posiadanie sali świetlicowej pozwoliło na ułożenie planu najbliższej działalności tego Ogniwa P. T. O. K. imponującego swymi rozmiarami, jak na miejscowe warunki i możliwości.

A więc z początkiem Nowego Roku rozpocznie się kurs dokształcający z zakresu 7 klas szkoły powszechnej, na który zapisało się do 50 kandydatów.

Kurs będzie prowadzony przez miejscowe nauczycielstwo i zakończy się egzaminem zgodnie z ogólnymi przepisami w tej mierze. Równocześnie rozpoczną się wykłady popularne (2 razy w tygodniu) z udziałem prelegentów z Kielc.

Zainteresowanie zapowiedzianymi wykładami jest ogromne. Istnieje już sekcja dramatyczna PTOK., która ma w przygotowaniu sztukę do odegrania w najbliższym czasie.

Organizuje się chór i sekcja muzyczna.

Osobny dział, to praca członkiń Ogniwa. Równocześnie z kursem dokształcającym rozpoczyna się kurs kroju i szycia. oraz haftu, na który zgłosiło się blisko 40 dziewcząt.

Na zakończenie należy z zadowoleniem stwierdzić że niezmordowany wysiłek p. dyr. inż. Masłowskiego— dyr. Kamieniołomów, dzięki inicjatywie którego zainaugurowano pracę PTOK. w Kamieniołomach gwarantuje trwały byt i rozwój tego ze wszech miar potrzebnego ośrodka.

Kina kieleckie:

Czwartek Zapomniana melodia
WF. i PW Złotowłosa
Palace: Jezebel
Casino Moi rodzice rozwodzą się

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz 580), Urząd Skarbowy w Kielcach, podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 17 stycznia** 1939 roku o godz. 11, w Kielcach na Placu Wolności, celem uregulowania zaległych należności w podatku obrot. 1933-34-35-36-37-38 dochod. 1935-36-37 r., przem. zas. i Z. U. S. Kraków, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Deski sosnowe 31 m^3 oszac. na 840 zł., deski jodłowe 5 m^3 150 zł., biurko dębowe—200 zł. kozetka kryta pluszem—100 zł. szafa na garderobę — 250 zł. zegar ścienny — 40 zł., maszyna do szycia „Singer" 200 zł

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 28 września 1938 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty, w myśl § 92 powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godziny 11, w lokalu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Urząd Skarbowy w Kielcach

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI 1932 r. postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Kielcach podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **17 stycznia** 1938 r., o godz. 11, u płatnika w Suchedniowie, celem uregulowania zaległych należności podatek obrotowy 1937-38 r. Farbman Jankiel, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Łóżka polowe 100 szt. oszac. na 250 zł., łyżki drewniane 5000 szt. — 100 zł., style do łopat 1000 szt. — 200 zł., krzesła składane 500—250 zł., solniczki 200 szt. — 20 zł., bieliźniarka z lustrem — 50 zł., szafa na ubranie 50 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz 11, na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Drobne ogłoszenia

2 place z domkami przy ul. Karczówkowskiej 20, w Kielcach **do sprzedania.** Wiadomość w miejscu — Królikowska.

Do sprzedania dom z ogrodem owocowym i warzywnym w Charsznicy. Cena 10.000 zł. Wiadomość w administracji ul. Sienkiewicza Nr 32.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.